

Antoni Bartoszek

Problematyka seksualności w sakramencie pokuty w świetle nowego odczytania adhortacji apostolskiej „Reconciliatio et paenitentia”

Studia Theologica Varsaviensia 52/2, 165-188

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. ANTONI BARTOSZEK

**PROBLEMATYKA SEKSUALNOŚCI
W SAKRAMENCIE POKUTY
W ŚWIELE NOWEGO ODCZYTANIA
ADHORTACJI APOSTOLSKIEJ
*RECONCILIATIO ET PAENITENTIA***

Współcześnie, z jednej strony wielu ludzi opowiada się za wyzwoleniem seksualnym, nie uznającym żadnych (albo prawie żadnych) norm moralnych w sferze ludzkiej płciowości, z drugiej zaś strony, wielu czuje się w tej dziedzinie zagubionych i poranionych, i dlatego poszukuje miejsc, w których mogliby odbudowywać wewnętrzną harmonię swojej seksualności. W tym kontekście rodzi się pytanie: czy jednym z takich miejsc może być sakrament pokuty? Na pierwszy rzut oka odpowiedź wydaje się być negatywna, gdyż w wielu wspólnotach kościelnych widoczny jest wyraźny spadek zainteresowania spowiedzią. Ta pierwsza reakcja na współczesną wartość sakramentu pokuty nie powinna jednak zniechęcać do podjęcia nowego wysiłku intelektualnego. Mijająca w tym roku 30 rocznica ogłoszenia przez św. Jana Pawła II adhortacji apostolskiej *Reconciliatio et paenitentia* prowokuje do ponownego jej odczytania; ponownego, czyli dokonanego w nowym kontekście. Artykuł próbuje wykazać, że jeśli na sakrament pokuty i pojednania oraz na ludzką seksualność spojrzeć się w sposób pogłębiony, to wówczas odkryje się na nowo wartość spowiedzi w kontekście pojawiających się w życiu człowieka problemów seksualnych. Pogłębione spojrzenie na spowiedź daje się wyprowadzić ze wspomnianej adhortacji, zaś cało-

ściową, czyli cielesno-psychiczno-duchową wizję ludzkiej płciowości można wydobywać ze współczesnego nauczania Kościoła.

1. WSPÓŁCZESNE SPOJRZENIE NA SAKRAMENT POKUTY I POJEDNANIA W KONTEKŚCIE PROBLEMÓW SEKSUALNYCH

Na pewno trzeba zgodzić się z tym, że niezwykle skomplikowany jest współczesny obraz miejsca problemów seksualnych w sakramencie pokuty i pojednania. Wynika to zarówno z trudności w rozumieniu i przeżywaniu spowiedzi, jak i z niezwykle złożonego spojrzenia na ludzką seksualność, a szczególnie na jej wymiar moralny. Aby ukazać całą złożoność postrzegania ludzkiej seksualności w kontekście sakramentu pokuty, warto najpierw krótko zatrzymać się na współczesnym postrzeganiu spowiedzi, a następnie wskazać na ambiwalencję rozumienia moralnego wymiaru seksualności.

Sakrament pokuty przeżywa współcześnie liczne trudności¹. Bez szczegółowej analizy można wskazać przynajmniej na kilka przyczyn takiego stanu rzeczy. Głównym powodem jest tu zjawisko utraty poczucia grzechu². Zjawisko to przejawia się najpierw w tym, że człowiek wielu swoich czynów nie uznaje za złe, za moralnie nieuporządkowane. Niemała ilość osób stwierdza dziś, że nie popełnia grzechów. Podejście takie związane jest z poważnym zniekształceniem, zaćmieniem, czy wręcz znieczuleniem ludzkich sumień. Po drugie, utrata poczucia grzechu wiąże się z tym, iż popełnione zło nie jest odnoszone do Boga. Zatraca się wymiar teologiczny uczynionego zła. Nawet jeśli człowiek zrobił coś niewłaściwego w relacji z drugim człowiekiem czy ze społeczeństwem, i ma tego świadomość, to ta świadomość zatrzymuje się jedynie na wymiarze międzyludzkim, prowadzącym do tego, że trzeba przeprosić, na-

¹ Jan Paweł II stwierdza nawet: „Sakrament Pokuty przechodzi kryzys”. Tenże, Adhortacja apostołska *Reconciliatio et poenitentia* (2.12.1984) [dalej RP], nr 28. Choć słowa te zostały wypowiedziane 30 lat temu, to jednak zachowują swoją aktualność, przynajmniej w niektórych wspólnotach kościelnych.

² Cały punkt 18. adhortacji poświęcony jest opisowi tego zjawiska.

prawić krzywdę, ponieść konsekwencje na płaszczyźnie prawnej. Nie dostrzega się, że popełnionym złem obraziło się samego Boga. Tym bardziej nie dostrzega się, że możliwe jest popełnienie grzechu w relacji do samego Boga. Jeśli brakuje odniesień do transcendencji, to też nie będzie rodziła się ani potrzeba, ani powinność uznania swej winy przed Bogiem, a to przecież jest istotą sakramentu pokuty³. Wszystkie te tendencje powodują, że w wielu wspólnotach kościelnych spada i to w stopniu znaczącym ilość osób przystępujących do spowiedzi⁴.

Ważną przyczyną współczesnych trudności związanych ze spowiedzią jest mocno rozpowszechnione zniekształcone rozumienie tego sakramentu. W kontekście wspomnianego zjawiska utraty poczucia grzechu, samą spowiedź (jeśli się jej nie odrzuca całkowicie) traktuje się czasem jako miejsce pewnego psychologicznego uwolnienia się od własnych problemów, poprzez zwierzenie się z nich komuś drugiemu. W tym kontekście szuka się kogoś, kto wysłucha, pocieszy, a może i doradzi. Spowiedź jest traktowana podobnie jak na przykład telefon zaufania. Nie dostrzega się w niej wymiaru nadprzyrodzonego. Oczywiście, trzeba już w tym miejscu wyraźnie powiedzieć, iż pełna prawda o spowiedzi, zawiera także bardzo ważny aspekt psychologiczny. Błędem jest jednak sprowadzanie spowiedzi jedynie do tego wymiaru.

Istnieje niemała ilość osób, które co prawda nie negują istoty grzechu i mają świadomość jego teologicznego wymiaru, jednak nie potrafią zaakceptować koniecznej roli szafarza sakramentu, czyli spowiednika. Wychodzą z założenia, iż wystarczy im pojednanie z Bogiem⁵. Część osób z kolei, nie negując pośredniczącej roli człowieka w procesie pojednania, nie akceptuje usznej formy spowiedzi i twierdzi, iż wystarczy wspólnotowe uznanie własnej grzeszności.

³ „Sakrament Pokuty (...) jest zagrożony przez zaciemnienie zmysłu moralnego i religijnego, osłabienie poczucia grzechu, wypaczenie pojęcia skruchy, znikome dążenie do życia prawdziwie chrześcijańskiego”. RP 28.

⁴ Por. B. Cooke, *Sakramenty między ołtarzem a codziennością*, Kraków 2013, s. 301. Autor opisuje sytuację w anglojęzycznych parafiach amerykańskich, wskazując na poważny spadek liczby ludzi spowiadających się.

⁵ Jan Paweł II wskazuje na dość rozpowszechniony sposób myślenia, według którego „przebaczenie można otrzymać bezpośrednio od Boga także w sposób zwyczajny, bez przystępowania do sakramentu pojednania” RP 28.

Trudności związane ze spowiedzią wynikają także z konkretnych zaniechań we właściwym przeżywaniu sakramentu, zaniechań zarówno po stronie spowiednika, jak i penitenta. Jeśli chodzi o zaniechania czy błędy po stronie spowiednika, to trzeba tu wymienić: brak czasu i zaangażowania w posługę, rutynowe podejście do penitenta, popadanie w jedną z dwóch skrajności: albo w obojętne wysłuchiwanie wyznania bez większego zainteresowania i bez przemyślanego pouczenia, albo też dostrzeganie w każdym czynie dotyczącym sfery seksualnej grzechu ciężkiego oraz bardzo szczegółowe analizowanie każdego grzechu poprzez szczegółowe pytania, które mogą generować ze strony penitenta zdenerwowanie, jeszcze większe poczucie winy, czy wręcz zachowania skrupulanckie⁶. Zaniechania penitentów wyrażają się z kolei w bardzo rutynowym podejściu do spowiedzi, związanym po pierwsze – z brakiem pogłębionego rachunku sumienia, prowadzącym bądź do pomijania grzechów związanych ze sferą seksualną, bądź do infantylnego ich traktowania⁷, po drugie – z postrzeganiem spowiedzi jedynie jako rytuału, a nie jako miejsca spotkania z miłosierdziem Boga Ojca, objawiającym się w osobie Jezusa Chrystusa⁸.

Do wspomnianych tu trudności w pojmowaniu i przeżywaniu spowiedzi potrzebne jest dodanie obrazu współczesnej ambiwalencji w rozumieniu moralnych aspektów ludzkiej seksualności. Wskazać trzeba na dwie tendencje w tym względzie. W pierwszej z nich – wszystkie sprawy związane z ludzką płciowością postrzegane są jako grzeszne, albo przynajmniej podejrzane o grzeszność. Wiąże się to z manichejską negacją cielesności i płciowości. Manicheizm nigdy nie przynależał do głównego nurtu myślenia chrześcijańskiego, a wręcz miał charakter sekty, nie mniej jednak liczne jego elementy były widoczne w chrześcijaństwie przez wiele wieków. Choć chrześcijaństwo nigdy nie negowało małżeństwa, to jednak zachowywało ostrożność, a nawet niekiedy wręcz

⁶ Por. Z. Sobolewski, *Seks, małżeństwo i rodzina. Vademecum spowiednika*, Pelplin 2013, s. 16-17.

⁷ Por. tamże, s. 16.

⁸ Jan Paweł II pisze o „pozbawionej nieraz żaru i prawdziwej spontaniczności rutynie w praktykowaniu sakramentu” RP 28.

negowało pozytywną wartość przyjemności związanych z aktywnością seksualną⁹. Jeszcze do niedawna wszelki nieporządek moralny w zakresie szóstego przykazania traktowano zawsze jako „grzech ciężki”.

Przejawem tendencji tu przedstawianej może być kojarzenie przez niektórych ludzi spowiedzi jedynie (lub nade wszystko) z wyznawaniem problemów natury seksualnej. Dla tego typu osób spośród wielu aspektów życia najbardziej naznaczone grzesznością są sprawy związane z seksualnością. W ten typ myślenia występujący u niektórych osób wpisuje się też sposób formułowania samego wyznania grzechów, w którym na pierwszym miejscu przedstawiane są problemy związane z seksualnością. Trzeba jednak dopowiedzieć, że wymienianie w pierwszej kolejności grzechów dotyczących płciowości nie musi być zawsze związane z niewłaściwą hierarchią problemów duchowo-moralnych. Czasem może wynikać z faktu, że sprawy związane z płciowością generują bardzo silne emocje; penitent wypowiadając je na pierwszym miejscu, chce się od tych emocji jak najszybciej uwolnić.

Na antypodach przeakcentowania grzeszności w sferze seksualności leży tendencja do całkowitej (albo prawie całkowitej) negacji możliwości popełnienia grzechu w sferze płciowości. Tendencja ta wynika z nurtu freudowskiego, które postulował (i nadal to czyni) wyzwolenie popędu seksualnego spod ograniczeń norm moralnych. Zgodnie z tą tendencją, różnego typu normatywne ograniczenia generują poczucie winy, a nawet prowadzą do zaburzeń psychicznych. Tego typu podejście do seksualności jest ewidentnym przejawem zjawiska utraty poczucia grzechu. To w tym kontekście warto odczytać zawartą w adhortacji uwagę o niektórych nurtach psychologii, które w imię nieobciążania winą i niehamowania wolności prowadzą do negacji poczucia grzechu¹⁰. Tego typu poglądy wpisują się w szersze zjawisko lansowanego dziś „humanizmu całkowicie oderwanego od Boga”¹¹. W takim kontekście

⁹ Problem nieufności wobec przyjemności seksualnej obecny na przestrzeni dziejów chrześcijaństwa omawia szeroko J. Grześkowiak, *Ciało, seksualność, cierpienie*, Lublin 2013, w rozdziale zatytułowanym „Seks na cenzurowanym” (s. 109-127).

¹⁰ Por. RP 18.

¹¹ Tamże nr 18.

Kościół nauczający norm moralnych postrzegany jest przez niektórych jako środowisko wpędzające w poczucie winy, a nawet prowadzące do problemów natury psychicznej. Szczególnym momentem rodzącym poczucie winy będzie tu jakoby nauczanie rachunku sumienia, w którym przy okazji szóstego czy dziewiątego przykazania Bożego pojawią się pytania o grzechy przeciw czystości. Ci, którzy ulegają tego typu tendencjom w psychologii, będą z dużym dystansem, a nawet negacją, spoglądać na sakrament pokuty w ogólności, a szczególnie w odniesieniu do problemów seksualnych¹².

Adhortacja apostołska dostrzega także we wspólnocie Kościoła tendencje do umniejszania znaczenia grzechu i właściwej formacji sumień jako skrajnej reakcji na przeakcentowanie grzechu w poprzednim okresie historii. Przytoczony niżej fragment, choć w dokumencie papieskim nie dotyczy problematyki seksualnej, może być śmiało do niej odniesiony: „niektórzy (...) dążą do zastąpienia przesady występującej w przeszłości inną przesadą: przechodzą od widzenia grzechu wszędzie do niedostrzegania go nigdzie, (...) surowości stosownej w celu wyprostowania błędnych sumień do pozornego poszanowania sumienia do tego stopnia, że przestaje istnieć obowiązek mówienia prawdy”¹³.

Negowanie wartości spowiedzi świętej może też wypływać z faktu pojawiania się grzesznych i gorszących zachowań ze strony księży, tym bardziej, jeśli te zachowania dotyczą sfery seksualnej. Należy tu wymienić przypadki podwójnego życia księdza, sytuacje odejść od kapłaństwa poprzez wiązanie się z kobietą, czy też przykłady pedofilii wśród duchowieństwa. Szczególnie te ostatnie przypadki poprzez fakt ich medialnego nagłaśniania mają szczególną siłę gorszenia i powodują, szczególnie u osób nieugruntowanych w wierze, albo całkowite oddalenie się od Kościoła, albo dystansowanie się od sakramentu pokuty, albo też zniechęcenie do wyznawania grzechów i słabości związanych z seksualnością. Przypadki gorszących zachowań u księży w sferze seksualnej umacniają bowiem część społeczeństwa we freudowskim przekona-

¹² Por. Z. Sobolewski, *Seks, małżeństwo i rodzina...*, dz. cyt., s. 13.

¹³ RP 18.

niu, iż surowe jakoby normy moralne dotyczące seksualności, głoszone w Kościele, których przykładem jest kapłański celibat, są źródłem trudności czy też zaburzeń na tle seksualnym. W świetle tego twierdzi się, że Kościół w ogólności, a spowiednik w szczególności, nie tylko nie mogą być duchowymi ekspertami w sprawach seksualnych, ale wręcz mogą zaszkodzić lub skrzywdzić w tej sferze.

2. LUDZKA PŁCIOWOŚĆ – ŚWIĘTA, ALE ZDEZINTEGROWANA PRZEZ GRZECH

Powyższa skrótowa prezentacja ukazuje, w jak złożonym kontekście znalazł się sakrament pokuty i pojednania. Rodzi się niepokojące pytanie: czy zatem wartość spowiedzi jest jeszcze możliwa do odbudowania i czy jest w ogóle sens taki wysiłek podejmować? Przede wszystkim należy stwierdzić, iż ponowne odkrywanie sakramentu pokuty nie powinno być traktowane jako dążenie do przywracania i umacniania władzy księży nad duszami ludzkimi. Należy raczej dążyć do tego, by ukazywać, iż sakrament pokuty i pojednania jest drogą do odbudowy i umacniania godności człowieka, że jest środkiem pomagającym w integracji ludzkiej seksualności, a przez to, że jest szczególnym miejscem służby Kościoła małżeństwu i rodzinie.

W tym zatem celu potrzebne są: ukazywanie pogłębionej wizji seksualności, precyzyjne przedstawianie miejsca grzechu w seksualnym obszarze osoby ludzkiej, a szczególnie jego destrukcyjnego i dezintegrującego oddziaływanie. Tego typu prezentacja możliwa jest oczywiście jedynie na płaszczyźnie wiary poprzez odwołanie się do objawienia chrześcijańskiego. Równocześnie trzeba wykazywać, że ten typ koncepcji seksualności jest dla rozumu ludzkiego wiarygodny, gdyż służy najgłębszemu dobru człowieka.

Dla potrzeb tych analiz konieczne jest nie tyle przedstawianie całej chrześcijańskiej wizji seksualności, ile raczej wskazanie pewnych jej istotnych elementów. Można w tym miejscu zastosować „metodologię” samego Jezusa, który w rozmowie z faryzeuszami na temat mał-

żeństwa odwołuje się „do początku”¹⁴, czyli do opisu stworzenia człowieka przedstawionego w Księdze Rodzaju. Warto też zauważyć, iż to odwołanie się „do początku” jest zwróceniem uwagi porządek stworzenia, czyli na podstawową strukturę osoby ludzkiej. Zapisany w Księdze Rodzaju werset „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i kobietę”, (Rdz 1,27) stwierdza, iż od początku w Bożym zamyśle było powołanie do istnienia człowieka w dwoistości płci. Zróżnicowanie płciowe jest darem Boga¹⁵. Inny werset z kolei, potwierdzając osobową równość dwóch płci, ukazuje zachwyt nad odmiennością płci przeciwnej: „Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała!” (Rdz 2, 23). Jest to zatem także podziw wobec samej seksualności. Nie ma w tych zapisach żadnego negatywizmu, żadnego umniejszania ludzkiej cielesności czy też seksualności. Księga Rodzaju potwierdza, że czymś naturalnym jest wzajemne przyciąganie osób dwóch płci, prowadzące ostatecznie do pełnego zespolenia w akcie seksualnym: „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2,24). Małżeński akt seksualny jest przez Boga chciany i pobłogosławiony, tak jak obdarzone błogosławieństwem jest samo małżeństwo: „Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się»” (Rdz 1,28). Tak jak zróżnicowanie płciowe, wzajemne przyciągnięcie seksualne, jak i samo małżeństwo, stanowią w zamyśle Bożym głęboką wartość; jest to zarazem wartość głęboko ludzka, odkrywana samym rozumem ludzkim, jak i wartość głęboko teologiczna, gdyż są darem dobrego Boga, dobrym darem – dobrego Boga. (Księga Rodzaju stwierdza: „A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre”. – Rdz 1,31)

Jest jeszcze jedno zdanie na pierwszych stronach Pisma Świętego, wskazujące na szczególną wartość płciowości. Księga Rodzaju stwierdza, iż po stworzeniu „Chociaż mężczyzna i jego żona byli nadzy, nie

¹⁴ Tę właśnie „metodologię” Jezusa szeroko opisał Jan Paweł II w katechezach śródowych poświęconych seksualności i małżeństwu. Tenże, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*, Watykan 1986, s. 9-97.

¹⁵ Por. J. Grzeškowiak, *Ciało, seksualność, cierpienie...*, dz. cyt., s. 70.

odczuwali wobec siebie wstydu” (Rdz 2,25). To ważne stwierdzenie ukazując wewnętrzną harmonię i jedność zarówno wewnątrz-osobową, jak i w relacji między mężczyzną i kobietą, wskazuje na całkowitą integrację płciowości w osobie ludzkiej. Taki sposób przeżywania seksualności jest dla człowieka najbardziej właściwy. Jest to stan najbardziej naturalny; jeszcze inaczej mówiąc, jest to stan w czystej postaci. Stąd właśnie wywodzi się pojęcie czystości seksualnej, której istotnym elementem nie jest wstrzeźliwość seksualna, lecz pełna integracja seksualności w osobie¹⁶, czyli jedności i harmonii płciowości w wymiarze cielesno-psychiczno-duchowym. Taką postać seksualności stworzył w człowieku Bóg.

Ten stan rzeczy został jednak naruszony przez ludzki grzech, dokonany przez pierwszych rodziców. Był to grzech nieposłuszeństwa względem Boga, czyli złamanie zakazu spożywania owoców z drzewa poznania dobra i zła (por. Rdz 2,17). Istotą tego grzechu była próba przekroczenia granicy między stworzeniem a Stwórcą, co uwidacznia się w treści szatańskiej pokusy: „będziecie jak Bóg” (Rdz 3,5)¹⁷. Na pewno grzech ten nie polegał na podjęciu współżycia seksualnego. Taka interpretacja pojawia się w niektórych komentarzach. Byłaby ona potwierdzeniem tego, iż aktywność seksualna z natury rzeczy naznaczona jest grzechem, że jest wręcz istotą grzechu. Interpretacja ta jest sprzeczna z Bożym wezwaniem skierowanym do pierwszych małżonków, by byli płodni i z Bożym błogosławieństwem udzielonym dla pełnienia tej misji (por. Rdz 1,28).

Pierwszym skutkiem grzechu było zauważenie przez pierwszych ludzi własnej nagości (por. Rdz 3,7). Księga Rodzaju po mistrzowsku opisuje pierwsze pęknięcie w dotychczasowej wewnętrznej harmonii, pęknięcie objawiające się m.in. w sferze seksualnej. Rodzące się poczucie wstydu (wyrażające się symbolicznie w zrobieniu sobie przepasek) jest przejawem powstania w człowieku ochrony przed powstającym w sercu drugiej strony pożądaniem i potęgującą się chęcią zapanowania nad

¹⁶ Por. *Katechizm Kościoła katolickiego* (11.10.1962) (dalej: KKK]), nr 2337.

¹⁷ Por. Jan Paweł II w Encyklice o Duchu Świętym *Dominum et Vivificantem* (18.05.1986) (dalej: DV), nr 36.

drugim. Dalsze słowa Boga, będące opisem skutków grzechu (a które to skutki mają charakter kary), potwierdzają, że pęknięcie jedności i harmonii ma także (choć nie jedynie) wymiar seksualny. Słyszymy słowa skierowane do kobiety: „Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą” (Rdz 3,16). Według biblijnego opisu także mężczyznę dotyczą skutki grzechu i dotyczą one przede wszystkim poważnych trudności i obciążeń związanych z pracą (por. Rdz 3,17-19). Choć w biblijnym opisie skutki grzechu zdają się być podzielone na dwie grupy skutków żeńskich i męskich, to jednak dezintegracja seksualności jako skutek grzechu (zarówno wewnątrz-osobowa, jak i między-osobowa) dotyka zarówno kobiety jak i mężczyznę.

Od grzechu pierwszych rodziców każdy człowiek rodzi się z grzechem pierworodnym, czyli z podstawową skazą natury ludzkiej, wyrażającą się przede wszystkim w braku łaski uświęcającej. W życiu zaś człowiek doświadcza wielu skutków tej skazy, objawiających się w braku wewnętrznej harmonii, a tym poważnej dezintegracji seksualności, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i międzyosobowym, czy społecznym. W wymiarze indywidualnym można wymieć tutaj różnego typu pożądlivości, nieradzenie sobie z własną seksualnością. W wymiarze międzyosobowym trzeba tu wskazać na seksualną aktywność przedmażeńską, zdrady małżeńskie, rozbitcie małżeństw, wykorzystanie seksualne, homoseksualizm. W wymiarze społecznym dezintegracja seksualności wyraża się w rozpowszechnianiu pornografii, prostytucji, częstej dyskryminacji kobiet, handlu kobietami, a także w promocji wszelkiego wyzwolenia seksualnego, w tym ideologii *gender*¹⁸. Wskutek wewnętrznej rany, jaką jest grzech pierworodny, człowieczeństwo jest wewnętrznie rozbite; także seksualność jest rozbita¹⁹. „Przez grzech

¹⁸ Por. J. Grześkowiak, *Ciało, seksualność, cierpienie...*, dz. cyt., s. 127-137.

¹⁹ Jan Paweł II pisze o wielu współczesnych rozdarciach. Odnosi je zasadniczo do wymiaru społecznego. Można jednak do nich dołączyć różne rozdarcia, które objawiają się w sferze seksualnej człowieka: „Jakkolwiek rozdarcia te wywołują wrażenie już na pierwszy rzut oka, to jednak tylko sięgając w głąb, można wyodrębnić ich przyczynę:

nastąpił rozłam w człowieku²⁰, „zaburzeniu uległa jego wewnętrzna równowaga”²¹. W przypadku dezintegracji ludzkiej seksualności, dokonującej się w przestrzeni społecznej, można mówić wręcz o grzechu społecznym, rozumianym jako „owoc, nagromadzenie i zbiór wielu grzechów osobistych”²². Cały ten grzech społeczny ma destrukcyjny wpływ na życie małżeństw i rodzin²³.

Dlatego to od momentu grzechu pierwszych rodziców na wielu kartach Starego Testamentu pojawiają różne przepisy – nakazy i zakazy – dotyczące sfery seksualnej, których celem jest porządkowanie zaburzonej sfery seksualnej. Szczególną rolę w tym względzie odgrywają dwa przykazania Dekalogu: „nie będziesz cudzołożył”, „nie będziesz pożądał żony bliźniego twego” (Wj 20,14.17). W okresie Nowego Przymierza, przyniesionego przez Jezusa, przykazania te nie zostają zniesione. Jezus w kazaniu na górze potwierdza ich aktualność, wskazując przede wszystkim na ich wewnętrzny wymiar (por. Mt 5, 27n). Czyni to dlatego, gdyż w Jego planie zbawienia człowieka, leży także pragnienie wewnętrznej integracji w sferze seksualnej. To pragnienie widoczne jest w przywołanej wcześniej Jego rozmowie z faryzeuszami, w której odwołuje się „do początku”. Jezus ukazuje ten „początek” nie tylko jako wzór z przeszłości, ale także jako cel, do którego może (i powinien) zmierzać człowiek, a celem tym jest wewnętrzna harmonia i integracja seksualności w człowieku.

Jezus nie tylko rysuje cel, ale udziela łaski. Tak jak poprzez grzech pierwotny wraz z utratą łaski uświęcającej zaczęły w człowieku działać negatywne skutki, objawiające się także w sferze seksualnej, tak też proces wewnętrznego scalania płciowości będzie postępował najsukcesyjniej poprzez radykalne otwarcie się na łaskę Bożą. Ludzka płcio-

tkwi ona w wewnętrznej *ranie* człowieka. W świetle wiary nazywamy ją grzechem: począwszy od *grzechu pierwotnego*, który każdy nosi od urodzenia jako dziedzictwo otrzymane od praojców, aż po grzech, który popełnia, nadużywając własnej wolności” RP 2.

²⁰ RP 4.

²¹ RP 15.

²² RP 16.

²³ Por. B. C. Cooke, *Sakramenty między ołtarzem a codziennością...*, dz. cyt., s. 293.

wość i miłość potrzebowały odkupienia w Chrystusie, teraz potrzebują stałego otwarcia się na łaskę. Pierwsze to otwarcie dokonuje się w sakramencie chrztu świętego, który obdarza łaską uświęcającą. Niestety skutki grzechu pierworodnego jeszcze pozostają w człowieku, objawiając się m.in. w niezwyklej kruchości sfery seksualnej, łatwo podatnej na zranienia i grzech. Duchowa słabość, ciągle występująca u człowieka pożądlivość sprawiają, że człowiek łatwo wpada w nowe grzechy, nowe czyli takie, które pojawiają się po chrzcie świętym. Tak jak ogólnie grzechem jest odwrócenie się od właściwych celów i pójście w złym kierunku²⁴, tak też jest w sferze seksualnej. A trzeba tu przypomnieć, iż celem aktywności seksualnej człowieka jest pogłębianie miłości małżeńskiej oraz otwarcie na potomstwo. Grzechem są zatem działania występujące przeciw tym celom. Dezintegracja seksualności poprzez te kolejne grzechy niestety się pogłębia. Ten rozłam ma najczęściej potrójny charakter: rozbija samego człowieka, osłabia, a nieraz nawet niszczy relacje z drugim, i wreszcie oddala od Boga, od Jego miłości, od Jego pierwotnego planu względem ludzkiej seksualności.

3. POSŁUGA JEDNANIA W SAKRAMENCIE POKUTY JAKO ŚRODEK INTEGRUJĄCY LUDZKĄ SEKSUALNOŚĆ

Nie należy w sferze seksualnej widzieć jedynie grzeszności. Należy widzieć nade wszystko dar Boży. Jednak w imię realizmu poznawczego trzeba dostrzegać jej liczne pęknięcia, zranienia, nieporządek. By móc leczyć i uzdrawiać tę sferę najskuteczniej, trzeba dotrzeć do źródła pęknięcia, do pierwotnej przyczyny rozdarcia²⁵. W świetle wyżej poczynionych analiz tą praprzyczyną nieporządku w sferze płciowości jest ludzki grzech. I tak jak rozbity świat potrzebuje pojednania, tak też rozbita przez grzech ludzka seksualność potrzebuje pojednania. Istnieje jakaś

²⁴ Por. tamże, s. 273.

²⁵ Jan Paweł II pisze o „obowiązku dotarcia do korzeni pierwotnego rozdarcia grzechowego, aby uzdrowić w nich i poniekąd przywrócić także pojednanie pierwotne” RP 4.

tęsknota za wewnętrznym pojednaniem, za scaleniem²⁶. Jej wyrazem na płaszczyźnie czysto ludzkiej jest współczesne poszukiwanie psychologii i psychoterapii jako miejsc wewnętrznej integracji. Rzeczywiście w wielu przypadkach psychologia, a szczególnie psychoterapia, przynoszą człowiekowi pomoc i wewnętrzną harmonię. Jednak narzędzia empiryczne, którymi posługuje się psychologia, nie są w stanie dotrzeć do najgłębszych warstw duchowości, w których objawia się rzeczywistość nieporządku moralnego i grzechu, także w sferze seksualnej.

Proces integracji ludzkiej seksualności wymaga dotarcia do najgłębszych warstw człowieczeństwa, do przestrzeni duchowych, w których z jednej strony objawia się ludzki grzech, z drugiej zaś strony – ma miejsce więź człowieka z Bogiem. W wypracowaniu właściwego spojrzenia na relację człowieka z Bogiem w kontekście problemów seksualnych pomocną może być ewangeliczna perykopa o kobiecie pochwyconej na cudzołóstwie, a zatem pochwyconej na czynności o charakterze seksualnym. Zestawienie z prawem możeszowym dokonane przez tych, którzy odkryli jej grzech prowadzi do jednoznacznego wniosku: kobieta winna jest kary śmierci. Znana jest reakcja Jezusa: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień” (J 8,7). Po odejściu wszystkich Jezus wypowiada słowa: „I ja ciebie nie potępiam. Idź, a od tej chwili już nie grzesz” (J 8,11). Z perykopy tej wyłaniają się trzy elementy, ważne dla zrozumienia procesu pojednania: spotkanie grzesznika z Jezusem, miłosierdzie oraz prawda o grzechu. Kluczowe w tym względzie było spotkanie z Jezusem. Ci, którzy pochycili kobietę, przede wszystkim widzieli literę prawa i czyn, który pod tę literę podpadał. Nie dostrzegali osoby. Natomiast spotkanie kobiety z Jezusem miało charakter głęboko personalny. Dla Jezusa najważniejszy był człowiek i jego godność. W słowach Jezusa: „nie potępiam cię”, objawia się miłosierdzie. On jako człowiek bez grzechu pierwszy mógłby rzucić kamieniem. Nie czyni tego, lecz okazuje miłosierdzie. Jednak miłosierdzie to nie znosi prawdy moralnej, Mówiąc do kobiety: „nie grzech więcej”, potwierdza,

²⁶ „Tęsknota za pojednaniem i ono samo będą w takiej mierze pełne i skuteczne, w jakiej zdołają uleczyć ową pierwotną ranę, będącą źródłem wszystkich innych, czyli grzech” RP 3.

że jej czyn miał charakter grzeszny i wymaga odrzucenia poprzez wewnętrzną przemianę i nawrócenie. Trzy wymienione tu elementy perykopy ewangelicznej stanowią istotne elementy procesu wewnętrznego scalania i integracji ludzkiej seksualności: spotkanie z Jezusem, przyjęcie Bożego miłosierdzia oraz uznanie prawdy o własnym grzechu.

Do obrazu spotkania Jezusa z kobietą cudzołożną można dodać obraz syna marnotrawnego, w życiu którego pośród wielu grzechów pojawiają się prawdopodobnie także grzechy dotyczące sfery seksualnej (por. Łk 15,13)²⁷. Także z tej przypowieści można wydobyć trzy elementy: spotkanie syna z ojcem, miłosierdzie ojca, przywracające synowską godność oraz uznanie własnej grzeszności zarówno w odniesieniu do ojca, jak i do samego Boga.

Z racji tego, iż miejscem obecności Chrystusa na ziemi jest wspólnota Kościoła, z tego też względu, z woli samego Chrystusa Kościół staje się „sakramentem pojednania”²⁸, zgodnie ze słowami św. Pawła: „wszystko zaś to pochodzi od Boga, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa i zlecił nam posługę jednania” (2Kor 5,18). Ta posługa jednania dotyczy całego życia duchowo-moralnego. W niej też mieści się wewnętrzne jednanie, czyli dążenie do integracji sfery seksualnej. Ponieważ dezintegracja objawia się w trzech odniesieniach: względem siebie, względem drugiego oraz względem Boga, dlatego posługa jednania realizowana w Kościele, a dokonywana także w trzech wymiarach jako jednanie z Bogiem, z samym sobą, z braćmi²⁹, ma dla porządkowania i odbudowania ludzkiej seksualności szczególne znaczenie.

Podstawowym i zwyczajnym miejscem jednania się człowieka z Bogiem, a także wewnętrznego pojednania się z sobą i bliźnim jest we

²⁷ *Biblia Tysiąclecia* pisze o synu marnotrawnym, iż „roztrwonił majątek, żyjąc rozrzutnie” (Łk 15,13). Użyty przysłówek *asōtōs* może oznaczać *bezbożnie, rozwiązle*. Por. F. Mickiewicz, *Ewangelia według Świętego Łukasza. Rozdziały 12-24. Wstęp. Przekład z oryginału. Komentarz*, Częstochowa 2012, s. 163.

²⁸ „Kościół ma misję głoszenia tego pojednania i trwania w świecie jako jego sakrament. *Sakramentem*, czyli znakiem i narzędziem pojednania, jest Kościół z wielu tytułów o różnym znaczeniu, a wszystkie one są zbieżne w dążeniu do otrzymania tego, co Boga inicjatywa miłosierdzia pragnie człowiekowi przekazać” RP 11.

²⁹ RP 8.

wspólnocie Kościoła sakrament pokuty i pojednania. To w nim szczególnie wyraźnie dochodzą do głosu trzy omawiane tu elementy: spotkanie z Jezusem, obdarzenie Bożym miłosierdziem i przebaczeniem oraz uznanie własnej grzeszności. Sakrament pokuty i pojednania jest także uprzywilejowanym miejscem wewnętrznego pojednania i scalenia sfery seksualnej. Aby doświadczyć integrującego działania sakramentu pokuty pojednania w dziedzinie seksualności, potrzebne jest odnoszenie problemów płciowych do trzech analizowanych tutaj elementów. Jeśli chodzi o element pierwszy, czyli spotkanie z Chrystusem w sakramencie pokuty, to potrzebne jest nie tyle zestawianie swego życia z suchym prawem moralnym, ile raczej spojrzenie na nie z perspektywy osoby Jezusa Chrystusa. Jeśli chodzi o element drugi, to potrzebne jest odkrycie przebaczącej i uzdrawiającej mocy miłosierdzia Bożego. Jeśli zaś chodzi o element trzeci, to konieczne jest uznanie własnej grzeszności, przyznanie się do działań i zachowań, które nie są zgodne z zamysłem Bożym, dotyczącym ludzkiej seksualności. Oczywiście w dziedzinie seksualnej nie wszystkie problemy związane są z niewłaściwym postępowaniem danej osoby; mogą być bowiem wynikiem zranienia przez kogoś innego. W takich przypadkach nie tyle potrzebny jest sakrament pokuty, ile program uzdrowienia duchowego. Sakrament pokuty i pojednania pozwala przede wszystkim odbudowywać seksualność w kontekście własnych grzechów, niewłaściwych zachowań czy też odniesień.

Punktem wyjścia w procesie scalania własnej seksualności jest zatem uznanie grzeszności w świetle miłosierdzia Bożego. Istotnym elementem jest tu żal i skrucha, oraz związane z tym nazwanie własnych grzechów po imieniu w rachunku sumienia. Przy czym rachunek sumienia nie jest „trwożliwą introspekcją psychologiczną”³⁰, czy też suchym, rutynowym zestawianiem życia z zimnym prawem moralnym, ale spojrzeniem na swoje życie w kontekście prawdy Bożej; ma zatem charakter modlitwy. Szczery żal i skrucha prowadzą do oderwania się od grzechu³¹, do metanoi, czyli nawrócenia³², wreszcie do wyznania grzechów.

³⁰ RP 31.

³¹ Por. RP 13.

³² Por. RP 31.

Wyznanie to nie jest „psychologicznym samowyzwoleniem”³³, nie jest zwykłym zwierzeniem się z własnych problemów drugiej osobie, ale oddaniem grzechów Bożemu miłosierdziu. Zerwanie z grzechem jest związane z kolei z ascezą, czyli konkretnym i codziennym wysiłkiem duchowym, podejmowanym we współpracy z łaską Bożą³⁴. Tak rozumiana asceza ma istotne znaczenie w sferze ludzkiej seksualności: „konieczne jest oczyszczenie i dojrzewanie, które osiąga się także na drodze wyrzeczenia. Nie jest to odrzuceniem *erosu*, jego «otruciem», lecz jego uzdrowieniem w perspektywie jego prawdziwej wielkości”³⁵.

Oczywiście w sakramencie pokuty skrucha, rachunek sumienia, metanoia, wyznanie nie dotyczą jedynie sfery seksualnej. Była już o tym mowa wcześniej. W spowiedzi sprawy dotyczące płciowości postrzega się w całości życia duchowo-moralnego. Można wręcz powiedzieć, że postrzeganie spraw związanych z seksualnością w kontekście całościowego spojrzenia na życie jest jednym z większych atutów sakramentu pojednania.

Idąc tropem adhortacji, można stwierdzić, że w procesie porządkowania sfery seksualnej potrzebne są dwa istotne aspekty sakramentu pokuty: sądowniczy oraz terapeutyczny³⁶. To dzięki aspektowi sądowiczemu człowiek, uznając własną grzeszność i wyrażając szczerą skruchę, może doświadczyć przebaczenia. Wymiar terapeutyczny prowadzi do uzdrowienia ran związanych z grzechem. Obydwa zatem aspekty umożliwiają integrowanie i odbudowanie własnej seksualności, uzdalniając człowieka poprzez przywracanie mu stanu czystości, do dojrzałego przeżywania seksualności i budowania na jej fundamencie odpowiedzialnej miłości.

W tym miejscu trzeba dłuższą chwilę zatrzymać się nad zagadnieniem czystości odzyskiwanej w sakramencie pokuty. Otóż czystości tej należy traktować w kategoriach czystości rytualnej. Tak jak grzechy przeciw czystości nie oznaczają zaciągnięcia rytualnej nieczystości,

³³ Tamże.

³⁴ Por. RP 4.

³⁵ Benedykt XVI, Encyklika *Deus Caritas est* (25.12.2005), nr 5.

³⁶ Por. RP 31.

ale raczej prowadzą do zaburzenia harmonii w przeżywaniu płciowości i przez to powodują, iż sama płciowość nie znajduje się w swoim stanie naturalnym, czyli w stanie czystości, tak też spowiedź nie ma charakteru rytualnego obmycia, lecz jest środkiem przywrócenia czystości w sensie duchowym, czyli środkiem przywracającym seksualności właściwe cele, umacniającym harmonię seksualności w osobie.

Ważne implikacje dla właściwego spojrzenia na życie duchowo-moralne w obszarze seksualności ma zachowany przez adhortację i mocno przez nią podkreślany podział na grzech ciężki i grzech lekki³⁷. W podziale tym nie tyle chodzi o bardzo szczegółowe, „aptekarskie” (a tym bardziej skrupulanckie) analizowanie każdego czynu pod kątem jego wagi i ciężaru, ile raczej o umocnienie w przekonaniu, że czymś innym są grzechy związane z codzienną ludzką słabością, które nie zamykają człowieka na Bożą łaskę, a czymś innym są grzechy, będące świadomym i dobrowolnym negowaniem Bożej wizji ludzkiej seksualności, grzechy, w których człowiek ewidentnie odwraca się od zamysłu Boga względem ludzkiej płciowości. Mówiąc o świadomości i dowolności jako warunkach grzechu ciężkiego, adhortacja przywołuje równocześnie prawdę o psychologicznym wpływie na podmiotową poczytalność³⁸. Szczególnie w sferze seksualnej czynniki psychologiczne odgrywają wielką rolę i należy je uwzględniać przy ocenie poczytalności za dany czyn, choć równocześnie nie należy popadać w determinizm, polegający na tym, iż to właśnie czynniki psychiczne mają charakter decydujący o ludzkim postępowaniu.

W celu właściwego rozumienia uzdrawiającej roli sakramentu pokuty w kontekście problemów seksualnych trzeba chwilę zatrzymać się przy osobie spowiednika. O ile bowiem o całej jego posłudze spowiedniczej należy powiedzieć, iż winna ona charakteryzować się dojrzałością i roztropnością, o tyle w odniesieniu do problemów seksualnych cechy te powinny być jeszcze wyraźniejsze. Zachowanie kapłana winno odzwierciedlać postawę Jezusa wobec grzeszników i osób zranionych,

³⁷ Por. RP 17.

³⁸ Por. RP 17.

a także powinno być uobeczeniem i ucieleśnieniem prawdy o Kościele pełniącego misję jednania. Przede wszystkim należy tu podkreślić, iż tak jak jednający ludzi z Bogiem Kościół musi być wewnętrznie pojednany³⁹, tak też kapłan podejmujący tę misję, winien być pojednanym z Bogiem, z bliźnim i z samym sobą, w każdej dziedzinie życia, a zatem także w sferze płciowości. Kapłan winien dążyć do w pełni dojrzałego przeżywania własnej seksualności, a wszelki nieporządek moralny w tej dziedzinie winien powierzać w sakramencie pokuty, do którego – jako penitent – winien regularnie przystępować. Taka postawa, dojrzała, roztropna i wewnętrznego pojednania, wypływająca z poprawnie ukształtowanego sumienia, będzie istotnym warunkiem dobrego spełniania posługi spowiedniczej, szczególnie w kontekście przedstawianych przez penitentów problemów w sferze płciowości⁴⁰. Wobec tego typu problemów potrzebna jest szczególna delikatność ze strony spowiednika, zarówno w sposobie słuchania, jak i mówienia⁴¹. Niewłaściwe potraktowanie penitenta, szczególnie w sferze seksualności, może skutkować bardzo negatywnymi jego reakcjami, w skrajnej wersji prowadzącymi nie tylko do nieraz wiele lat trwającej rezygnacji ze spowiadania się, ale nawet do odejścia od Kościoła.

4. NIEKTÓRE ZAGADNIENIA SZCZEGÓŁOWE

W tym miejscu można by omawiać szczegółowo poszczególne problemy dotyczące sfery seksualnej i sposobu ich traktowania w sakramencie pokuty. Dla potrzeb niniejszej prezentacji warto zatrzymać się przynajmniej na niektórych z nich. Pierwszą sprawą jest spowiedź szczególnie wrażliwych penitentów. Wymienić tu można najpierw starsze dzieci oraz młodzież. W wyznaniu grzechów mogą pojawić się na przykład problemy związane z masturbacją czy też problemy w przeży-

³⁹ Por. RP 9.

⁴⁰ „Im pilniej korzystamy z Sakramentu Pokuty, przystępując doń często i dobrze przygotowani, tym lepiej sami wypełniamy posługę spowiedników i jej dobrodziejstwo zapewniamy penitentom”. RP 31.

⁴¹ Por. Z. Sobolewski, *Seks, małżeństwo i rodzina...*, dz. cyt., s. 18-21.

waniu własnej tożsamości seksualnej. Mogą być one spowodowane erotyzacją środowiska, deprawującymi treściami przedstawianymi w ramach zajęć lekcyjnych w szkole⁴², a w skrajnych przypadkach mogą być związane z jakimiś formami zranień, zadanyimi przez innych. Choć zawsze zalecana jest ostrożność i wrażliwość, to jednak w tego typu spowiedziach powinny być one zachowane w najwyższym stopniu. Jeśli chodzi o masturbację, to należy pamiętać, iż jej katechizmowa ocena jest bardzo wyważona i zawiera w sobie zarówno stronę obiektywną, jak i subiektywną, co powoduje, że nie każdy czyn masturbacyjny, choć pozostaje poważnym nieporządkiem moralnym, ma charakter grzechu ciężkiego⁴³. Ta delikatność potrzebna jest także dlatego, by nie zniechęcić penitenta do spowiadania się, szczególnie wówczas, gdy grzech masturbacji powtarza się. Z kolei w przypadku niepokojów związanych z odkrywaniem skłonności homoseksualnej, potrzebne jest wyraźne pokazanie, że sama skłonność, choć nieuporządkowana, jeśli nie jest związana z aktem, nie jest grzechem. Tego typu przekaz może być dla penitenta źródłem umocnienia i nadziei. Spowiedzią różniącą się od innych jest spowiedź osób z niepełnosprawnością intelektualną. W tego typu spowiedziach problemy związane z seksualnością także mogą się pojawić. I choć odpowiedzialność moralna za konkretne czyny jest często zmniejszona z racji ograniczeń intelektualnych, to jednak potrzebne jest czynienie z sakramentu pokuty miejsca umacniania i odbudowywania wewnętrznej integracji seksualności⁴⁴.

⁴² Na lekcjach wychowania seksualnego mogą na przykład pojawiać się treści aprobujące lub promujące masturbację. Tego typu treści przewidziane są w opracowanych przez Biuro Regionalne WHO dla Europy i Federalne Biuro ds. Edukacji Zdrowotnej *Standardach edukacji seksualnej w Europie* (2010). Kościół nie jest przeciw samemu wychowaniu seksualnemu, ale wyraźnie opowiada się za uwzględnieniem w programach wartości etycznych. Wypowiadał się na ten temat Jan Paweł II w Adhortacji apostołskiej *Familiaris consortio* (22.11.1981) [dalej FC], nr 37, a także kard. Jorge Bergoglio, obecny papież Franciszek F. Ambrogetti, S. Rubin, *Jezuita. Papież Franciszek*, Kraków 2013, s. 223.

⁴³ Por. KKK, nr 2352.

⁴⁴ Na temat sakramentu pokuty i pojednania osób niepełnosprawnych w kontekście problemów seksualnych pisałem w książce *Seksualność osób niepełnosprawnych. Studium teologicznomoralne*, Katowice 2009, s. 114-118.

Generalnie we wszystkich przypadkach związanych z trudnościami w przeżywaniu własnej seksualności potrzebne jest ukazywanie obecnej w sakramencie pokuty osoby Jezusa Chrystusa jako źródła miłosierdzia, uzdrowienia oraz pokoju.

Innym ważnym i trudnym zagadnieniem jest problem niemożności dopuszczania do Komunii św. osób, które trwają w poważnym nieporządku moralnym oraz w stałej okazji do grzechu bez postanowienia zmiany życia. W praktyce sakramentu pokuty oznacza to konieczność odłożenia rozgrzeszenia aż do czasu, gdy osoby te będą dysponowalne. Przede wszystkim chodzi tu o sytuację trwania w nowym związku cywilnym po rozpadzie małżeństwa sakramentalnego⁴⁵. Chodzi tu także o sytuacje wspólnego zamieszkania bez ślubu, któremu to zamieszkanianiu towarzyszy współżycie; a ma to miejsce w przypadku kohabitacji przedślubnej czy też wspólnego zamieszkania pary homoseksualnej. We wszystkich tych przypadkach istotnym elementem skruchy i metanoi winno być postanowienie niewspółżycia, powiązane z rezygnacją z okazji do grzechu, czyli ze wspólnego zamieszkania. Niespełnienie tych warunków i odłożenie rozgrzeszenia nie jest karą, lecz konsekwencją trwania w związku, który z natury głęboko dezintegruje ludzką seksualność⁴⁶. Istotą bowiem aktywności seksualnej jest pogłębianie miłości małżeńskiej oraz otwieranie się poprzez tę aktywność na potomstwo. W przypadkach, kiedy konieczne jest odłożenie rozgrzeszenia, potrzebne jest równoczesne i bardzo wyraźne uruchomienie (niejako zastępczego) programu duchowego towarzyszenia tym osobom, aby nie odczuły odrzucenia od wspólnoty Kościoła. Jan Paweł II stwierdza, iż „Kościół może tylko zachęcać swe dzieci, które znajdują się w tych bolesnych sy-

⁴⁵ „Kościół jednak na nowo potwierdza swoją praktykę, opartą na Piśmie Świętym, niedopuszczania do komunii eucharystycznej rozwiedzionych, którzy zawarli ponowny związek małżeński.”, w: FC 84. Szczegółowo o tym zagadnieniu pisałem w artykule *Moralne aspekty duszpasterstwa osób w separacji i po rozwodzie*, „Forum Teologiczne” 13 (2012), s. 7-23.

⁴⁶ Z kolei problematykę miejsca kohabitacji przedślubnej w sakramencie pokuty przedstawiłem w artykule: *Wspólne zamieszkanie przed ślubem a sakrament pokuty*, w: K. Głombik (red.), *Sakrament pokuty wobec problemów współczesności*, Opole 2011, s. 263-280.

tuacjach, by zbliżały się do miłosierdzia Bożego innymi drogami, a nie poprzez Sakramenty Pokuty i Eucharystii, dopóki nie spełnią wymaganych warunków⁴⁷.

Trudnym zagadnieniem związanym ze spowiadaniem jest potrzeba dbania o integralne wyznanie grzechów. Ze strony penitenta istnieje obowiązek wyznania wszystkich grzechów ciężkich, których jest się świadomym po dokładnym zbadaniu siebie⁴⁸. W tym kontekście trzeba przypomnieć to, co już zostało powiedziane, że rachunek sumienia nie powinien być rutynowym zestawieniem swojego życia z prawem moralnym, ale spojrzeniem na siebie (także na własną seksualność) z perspektywy Jezusa Chrystusa, zgodnie ze słowami Pana: „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, będzie miał światło życia” (J 8,12). Wszystko to winno dokonywać się w świetle Ducha Świętego, nazywanego światłością sumień⁴⁹. Perspektywa chrystologiczna i pneumatologiczna nie oznacza rezygnacji z przykazań Bożych, szczególnie tych przyniesionych i potwierdzonych przez Jezusa: „Kto wypełnia Jego przykazania, trwa w Bogu, a Bóg w nim” (1J 3,24). Właściwe poznanie stanu własnego wnętrza możliwe jest dzięki stałej jego formacji, a formacja sumienia winna być podejmowana zarówno pojedynczo przez każdego chrześcijanina, jak przez wspólnotę Kościoła. To wspólnotowa formacja sumień dokonuje się przede wszystkim przez przepowiadanie, przez katechezę⁵⁰.

Jeśli chodzi o formację sumienia oraz dbałość o integralne wyznanie grzechów, to ważną rolę odgrywa sama posługa spowiednika⁵¹. Troska spowiednika może wyrażać się w tym, że na życzenie penitenta może

⁴⁷ RP 34.

⁴⁸ Ta ważna powinność sformułowana przez Sobór Trydencki została potwierdzona w *Katechizmie*. Por. KKK 1456.

⁴⁹ O roli Ducha Świętego w formacji ludzkich sumień pisze szeroko Jan Paweł II w *Encyklice o Duchu Świętym*. Tu warto przywołać tylko jedno zdanie z encykliki: „przekonując świat o grzechu, *Duch Prawdy spotyka się z głosem ludzkich sumień*”. DV 44.

⁵⁰ Por. RP 26.

⁵¹ Na tę misję spowiednika zwraca uwagę: *Vademecum dla spowiedników. O niektórych zagadnieniach moralnych dotyczących życia małżeńskiego* (12.02.1997) opracowane przez Papieską Radę ds. Rodziny – w szczegółowych wskazaniach pastoralnych dla spowiedników; por. także Z. Sobolewski, *Seks, małżeństwo i rodzina...*, dz. cyt., s. 13.

pomóc w przeprowadzeniu rachunku sumienia. Może to mieć miejsce w przypadkach, gdy spowiedź odbywa się po dłuższym czasie niespowiedania⁵². Bardzo trudnym zagadnieniem jest sprawa stawiania przez spowiednika pytań pomocniczych, dotyczących wyznania grzechów. Potrzebna jest w tym względzie wielka delikatność⁵³. Na pewno trzeba zastrzec, że postawienie pytania nie jest przejawem ciekawości, ale wynika z potrzeby rozeznania stanu sumienia. Nie należy generować sugestii, iż szczególną sferą wymagającą pytań jest seksualność. Takie sugestie mogłyby umacniać przekonanie albo o szczególnej grzeszności (dla tle innych dziedzin życia) sfery seksualnej, albo o niezdrowym zainteresowaniu tą tematyką ze strony spowiednika. Zasadniczo nie należy dopytywać się o grzechy, ale na pewno w niektórych uzasadnionych przypadkach, szczególnie gdy spowiednik wyczuwa powierzchowne przygotowanie do spowiedzi ze strony penitenta, potrzebne będzie jakieś zapytanie, także dotyczące sfery płciowości. W przypadku poważnego nieporządku moralnego może okazać się potrzebne postawienie pytania o okoliczności oraz o ilość grzesznych sytuacji. Zanim się jednak postawi takie pytania, konieczne jest najpierw omówienie relacji penitenta z Bogiem. Dopiero w świetle tej relacji warto będzie spojrzeć na konkretne problemy, także te związane z ludzką seksualnością⁵⁴.

Podsumowując należy stwierdzić, iż sakrament pokuty i pojednania czeka na ponowne odkrycie. Na odkrycie czeka także jego wartość w odniesieniu do dziedziny ludzkiej seksualności. Będąc miejscem powrotu do Boga, jest też miejscem powrotu do Bożego zamysłu względem ludzkiej seksualności. Wszyscy ci, którzy z wiarą i ufnością zbliżą się do tego sakramentu, doświadczą przebaczenia, uzdrowienia i umoc-

⁵² Pomoc przy rachunku sumienia może być zrealizowana poprzez wspólnotowo poprowadzony rachunek sumienia, czyli poprzez stawianie odpowiednich pytań. Może się to dziać na przykład w ramach nabożeństwa pokutnego związanego z realizacją drugiej formy sakramentu pokuty, pojednania większej liczby penitentów wraz z indywidualną spowiedzią i rozgrzeszeniem. Por. RP 32.

⁵³ Por. *Vademecum dla spowiedników...*, *Wskazania pastoralne dla spowiedników*, nr 3-7.

⁵⁴ Por. tamże.

nienia, także w sferze seksualnej. Regularna spowiedź może stać zabezpieczeniem przed głębokim nieporządkiem moralnym, którym niestety charakteryzuje się wizja seksualności, funkcjonująca we współczesnym świecie.

**Problematyka seksualności w sakramencie pokuty
w świetle nowego odczytania adhortacji apostolskiej**

Reconciliatio et paenitentia

Streszczenie

Tak jak sama spowiedź przeżywa w wielu kościelnych wspólnotach kryzys, tak tym bardziej poszukiwanie rozwiązań dla problemów seksualnych w sakramencie pokuty wydaje się dla wielu współczesnych ludzi anachronizmem. Artykuł jest próbą odpowiedzi na pytanie, na ile sakrament pokuty i pojednania może być dziś miejscem i środkiem odbudowywania oraz integrowania własnej seksualności. By wartość sakramentu pojednania w kontekście problemów seksualnych odkryć na nowo, potrzebne jest po pierwsze właściwe rozumienie ludzkiej płciowości, która poza wymiarem cielesno-psychicznym zawiera także aspekt duchowy. W duchowej przestrzeni swego wnętrza człowiek odkrywa grzech, poważnie dezintegrujący płciowość, która przecież – zgodnie z zamysłem Boga – sama w sobie jest piękna i święta. Jeśli człowiek uzna własną grzeszność, to może zwrócić się w stronę sakramentu pokuty, który nie jest prawniczym rozliczeniem własnych czynów, ani rytualnym oczyszczeniem, lecz osobowym spotkaniem z Chrystusem, który, przebacząc objęte przez człowieka skrucą grzechy, przynosi przebaczenie i uzdrowienie, prowadzące do wewnętrznej integracji ludzkiej seksualności.

**The Problem of Sexuality in the Sacrament of Penance in the Light
of Apostolic Exhortation *Reconciliatio et Paenitentia***

Summary

While Confession is experiencing a crisis in many church communities, all the more so the search for solutions to problems of sexual ethics

in the Sacrament of Penance seems anachronistic for many. This article aims at answering the question of “can the Sacrament of Penance and Reconciliation serve as a way of rebuilding and integrating one’s sexuality today?” In order to rediscover the value of the Sacrament of Penance in the context of sexual problems, it is crucial to develop a proper understanding of human sexuality which, apart from being corporeal and physical, is also spiritual. In the spiritual inner self one discovers a sin seriously disintegrating his sexuality which, according to God’s intention, is in itself sacred and beautiful. If one recognizes his own sinful condition, one can turn to Confession, which is neither a legal procedure nor a ritual cleansing, but a personal encounter with Christ who forgives repented sins and brings healing that leads to the inner integration of human sexuality.